

Istnienie bądź nieistnienie osoby prawnej jako metafizyczny problem nauk prawnych

The Existence or Non-Existence of the Legal Person as a Metaphysical Problem of Legal Sciences

Abstract

The subject of legal personality is interesting not only from the perspective of legal practice. The concepts developed in the theoretical-legal literature on the nature of legal persons contain numerous elements from epistemology and metaphysics. This makes it possible to examine the influences of philosophy on the legal sciences and to classify certain theories according to non-legal criteria. This paper analyses the fictitious theory of legal personality in terms of its possible hypostasis. The discussion is conducted from the perspective of the position of moderate philosophical realism.

SŁOWA KLUCZOWE: osoba prawna, metafizyka, hipostaza, fikcja prawna

KEY WORDS: legal person, metaphysics, hypostasis, legal fiction

MARCIN KANON – doktor nauk prawnych, ORCID – 0000-0003-3799-3459, e-mail: marcin.kanon@gmail.com

1 | Wprowadzenie

Nie trzeba dowodzić, że problematyka podmiotowości prawnej jest w naukach prawnych zagadnieniem istotnym. Osoba prawna to jeden z trzech, obok osoby fizycznej i tzw. ustawowej osoby prawnej, podmiotów

prawa^[1]. „Podmiot” stosunku prawnego to równocześnie jedno z podstawowych pojęć teorii prawa. Jest ono elementem składowym pojęcia „stosunek prawny”. Bez niego nie sposób zbudować i uzasadnić konstrukcji prawa podmiotowego. Chociaż ustalenia dotyczące osób prawnych mają znaczenie przede wszystkim w prawie cywilnym, to rzutują na inne gałęzie systemu prawa, a ostatecznie na cały system prawny, rozumiany konkretnie i abstrakcyjnie^[2]. Warto zauważyć, że podstawowe pojęcia prawne są czymś w rodzaju punktów zbieżnych rozważań dogmatycznoprawnych z teoretycznoprawnymi. O problematyce filozoficznej osób prawnych powiedziano, że każdy prawnik powinien się z nią rozprawić^[3]. Studia nad konstrukcją teoretyczną osoby prawnej prowadzą do wniosku, że zagadnienie to może być testem własnych poglądów filozoficznoprawnych.

W niniejszej pracy zostaną przedstawione niektóre z trudności, jakich nastęrcza osobowość prawna w filozofii prawa, a szczególnie w metafizyce prawa. Problematyka istoty osób prawnych potraktowana została jako ilustracja tego, jak głębokie potrafią być związki filozofii z prawem i do czego prowadzić może ich niedostrzeżenie. W związku z obszernością tematu graniczono się do tzw. fikcyjnej teorii osób prawnych i ukazano ją w kontekście problemu hipostazowania. Pod terminem „metafizyka” rozumiem dyscyplinę badawczą, która zajmuje się kwestiami uniwersalnymi, dotyczącymi bytów i sposobów ich istnienia. Należy doprecyzować, że chodzi o stanowisko umiarkowanie realistyczne^[4]. Z tej perspektywy można zadać dwa kluczowe pytania. Czy osoba prawna istnieje? Co to

¹ Maksymilian Pazdan, „Podmioty stosunków cywilnoprawnych – zagadnienia ogólne”, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. I, Prawo cywilne – część ogólna, red. Marek Safjan (Warszawa: C.H. Beck, 2012), 1022.

² Sławomira Wronkowska, Zygmunt Ziemiński, *Zarys teorii prawa* (Poznań: Ars boni et aequi, 2001), 115-121. Wiesław Lang, Jerzy Wróblewski, Sylwester Zawadzki, *Teoria Państwa i prawa* (Warszawa: PWN, 1980), 343-345. Por. Andrzej Bator, Włodzimierz Gromski, Artur Kozak, Stanisław Kaźmierczyk, Zbigniew Pulka, *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny* (Warszawa: Lexis Nexis, 2012), 344-345.

³ Tomasz Giaro, „Krótka historia osoby prawnej”, [w:] *Consul est iuris et patriae defensor. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi Andrzejowi Kremerowi*, red. Franciszek Longchamps de Brier, Ryszard Sarkowicz, Maciej Szpunar (Warszawa: MSZ Biuro Archiwum i Zarządzania Informacją, 2012), 59.

⁴ Ściślej chodzi o twierdzenia o bytach: 1) że istnieje byt A (twierdzenie egzystencjalne), 2) byt A jest jakiś – można go scharakteryzować (twierdzenie esencjalne). Celowo nie posługuję się terminem „ontologia” z uwagi na jego silne skojarzenia z zagadnieniami logiczno-językowymi. W ramach metafizyki przyjmuję postawę realistyczną. Zob. Władysław Stróżewski, *Ontologia* (Kraków:

jest/czym jest osoba prawna? Celem uzyskania odpowiedzi dokonano analizy twierdzeń metafizycznych o osobie prawnej i umieszczono je w kontekście ogólnofilozoficznym.

2 | Fikcja osoby (osobowości) prawnej

Na wstępie należy zaznaczyć, że teoria fikcyjna osobowości prawnej to jedna z wielu prób odpowiedzi na pytanie o istotę tego podmiotu prawnego^[5]. Prawdłowo odczytana może być w kontekście twierdzeń autorów przyjmujących konkurencyjne stanowiska. Roman Longchamps de Bérrier przedstawia teoretyczny problem osób prawnych, zwanych przez niego prawniczymi, w następujący sposób. Zadaje pytanie „[...] jak teoretycznie uzasadnić i wytłumaczyć to postawienie pewnych związków i instytucji społecznych na równi z człowiekiem”^[6]. Odwołuje się także do pracy Alberta Hänela, który wyraził kwestię tak: „Jak to się może dziać, że pewne zjawisko w życiu społecznym, przedstawiające się na zewnątrz jako wielość czynników, złączonych trwale w pewnym celu, uważane jest jako jednostka i zostaje przez prawo poddane obiektywnym normom jako jedna osoba i podniesione do godności podmiotu praw i obowiązków?”^[7]. Wydaje się, że na podstawie powyższych pytań można mówić o dwóch zasadniczych trudnościach. Pierwsza [T1] dotyczy traktowania wielości (wielu elementów, czynników) jako jedności (czegoś jednego). Druga [T2] dotyczy zrównania tej „jedności” z inną. Chodzi o traktowanie owej jedności,

Aureus-Znak, 2004), 19-34. Por. Mieczysław Albert Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu* (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1978), 54-58, 106-120.

⁵ Józef Frąckowiak, „Osoby prawne”, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. I, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. Marek Safjan (Warszawa: C.H. Beck, 2012), 1020-1022. Autor podaje jeszcze: teorię podmiotu sfingowanego, teorię interesu, teorię majątku celowego, teorię woli, teorię własności kolektywnej i teorie normatywne. Por. Andrzej Herbet, „Romana Longchamps de Bérrier koncepcja osoby prawnej. W stulecie publikacji *Studów nad istotą osoby prawniczej*”, [w:] *Nauki prawne pomiędzy tradycją a współczesnością. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Longchamps de Bérrier w 70. rocznicę śmierci*, red. Antoni Dębiński, Magdalena Pyter, Bożena Czech-Jeziarska (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2011), 86.

⁶ Roman Longchamps de Bérrier, *Studia nad istotą osoby prawniczej* (Lwów: Drukarnia Jakubowskiego i SP, 1911), 2.

⁷ Ibidem.

jakby była inną, np. jakby była człowiekiem, w sytuacji, kiedy nim nie jest. Wydaje się, że obie trudności są powiązane w ten sposób, że rozwikłanie pierwszej, warunkuje wynik drugiej. Powyższe rozróżnienie uważam za kluczowe dla zrozumienia trudności związanych z ustaleniem istoty osób prawnych. Dalsze rozważania prowadzone będą przy jego wykorzystaniu.

Za ojca fikcyjnej teorii osób prawnych uważa się Karola Fryderyka von Savigny. Uznawał on, jak wielu innych prawników, że podmiotami w ogólnym sensie są tylko poszczególni ludzie. Celem prawa jest ochrona wolności, a wolnym może być tylko człowiek. Tylko on posiadać może zdolność prawną. Jeżeli tak, to jasne jest, że podmiotem stosunku prawnego może być tylko osoba ludzka. W związku z powyższym jak możliwa jest sytuacja, w której prawo traktuje za podmiot także coś, co nie jest człowiekiem (np. osoby prawne)? K.F. von Savigny dał odpowiedź, że możliwe jest to tylko przy pomocy fikcji. W ten sposób doszedł do wniosku, że występowanie w stosunkach prawnych podmiotów innych niż człowiek jest zmyślane^[8].

Wydaje się, że powyższa fikcja dotyczy przede wszystkim [T2], tj. traktowania osoby prawnej „tak jakby” była osobą fizyczną (człowiekiem). K.F. von Savigny nie neguje, że w stosunkach prawnych występuje „coś”, co nie jest podmiotem a jednocześnie działa tak jakby nim było. Twierdzi natomiast, że to „coś” może być uważane za podmiot tylko na mocy fikcji. Z punktu widzenia prawa zabieg taki wydaje się konieczny o tyle, że od uznania za podmiot prawa zależy zdolność prawna. Jeżeli zatem w obrocie prawnym ma uczestniczyć X, o którym wiadomo, że nie jest człowiekiem, a jednocześnie X-owi ma przysługiwać zdolność prawna i zdolność do czynności prawnych, to należy zmyślić X-owi podmiotowość, tzn. traktować X tak, jakby był człowiekiem. *De facto* brak jest podmiotu, podczas gdy *de iure* on istnieje.

K.F. von Savigny twierdzi zatem, że istnieje jakiś byt, którym jest zbiór osób, mienia, pewna zorganizowana całość. W tym sensie jest on realistą. Jeżeli odrzucić fikcję dotyczącą zdolności prawnej tego bytu, to pozostaje

⁸ Longchamps de Bérrier, *Studia nad istotą osoby prawniczej*, 5-7. „Zasadę, że tylko człowiek jest podmiotem praw, utrzymują w całej mocy wszyscy prawie prawnicy, a rozszerzenie zdolności prawnej na istoty fikcyjne przedstawiają, jako modyfikację powyższej zasady przez prawo pozytywne uświęconą”. Por. Ernest Till, *O podmiocie praw i prawach bez podmiotu. Studium z dziedziny prawa prywatnego* (Lwów: J. Dobrzański & K. Groman, 1872), 16-17. Ernest Till negatywnie ocenia tego rodzaju punkt widzenia. Jego zdaniem, jeżeli podmiotem prawa może być tylko człowiek to wprowadzenie innych, jak np. osób prawnych, nie jest modyfikacją tego twierdzenia, lecz jego negacją.

jeszcze coś, co można określić substratem osoby prawnej^[9]. Stąd właśnie wynika próba pogodzenia, naocznej wręcz, niezgodności stanu rzeczy (ów substrat to nie człowiek, nie podmiot) ze stanem prawnym (substrat traktowany jest tak jakby był człowiekiem, tak jak podmiot). K.F. von Savigny nie jest natomiast realistą w tym sensie, że uważa fikcję za posiadającą byt rzeczywisty – egzystujący tak jak rzecz. Dostrzeżenie tego momentu jest istotne dla uporania się z [T₁]. Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, czym jest to „coś”, czemu prawo dopiero wtórnie zmyśla podmiotowość prawną? Czym jest tzw. substrat osoby prawnej?

K.F. von Savigny nie daje na powyższe pytanie odpowiedzi na tyle jednoznacznej, żeby można było rozwiązać wszelkie związane z tym wątpliwości. Być może wynika to ze wstępnej fazy, w jakiej była proponowana przez niego metoda badań prawnych. Jego zdaniem celem poznania naukowego jest usuwanie niezgodności między stanem rzeczy a teoriami^[10]. Sama nazwa „teoria fikcyjna” może być zatem myląca. Chociaż jest tak określana w historii filozofii prawa, to należy pamiętać, że wynika z postawy realistycznej. Osobę prawną należy badać, wyjaśniać, ale w kontekście społeczno-historycznego rozwoju instytucji takich jak zakłady czy fundacje. Wydaje się, że nie chodzi tutaj o prawnicze pojęcie instytucji, lecz o społeczne, potoczne znaczenie tego terminu. Jeżeli przyjąć inaczej, to na tle współzawodniczących poglądów, szkoła historycznoprawna przeobraziłaby się wyróżniać^[11]. Można zatem podsumować, że von Savigny radzi sobie z [T₁] w ten sposób, że przyjmuje realne istnienie substratów osób prawnych, których powstanie stara się uzasadnić zgodnie z metodą szkoły historycznej. Rozwiązanie [T₂] następuje poprzez antropomorfizację osoby prawnej, która dokonywana jest ze świadomością, że taka operacja intelektualna to istotnie tylko fikcja. Może być ona uzasadniona np. potrzebami praktyki życia społecznego. Termin „osoba prawna” występuje zatem w dwóch różnych znaczeniach. W przypadku [T₁] chodzi o organizację, np. faktycznie istniejące przedsiębiorstwo produkcyjne i wszystkie składające się na nie elementy. W przypadku [T₂] chodzi o osobę prawną jako zmyślony na potrzeby praktyki prawniczej podmiot.

⁹ Longchamps de Brier, *Studia nad istotą osoby prawniczej*, 8-9.

¹⁰ Ibidem. Należy pamiętać, że von Savigny był zwolennikiem tzw. „szkoły historycznej” w naukach prawnych, która silnie oponowała przeciwko abstrakcyjnym, idealistycznym poglądom. Por. Gustaw Roszkowski, *Pogląd na naukę Fr. K. Savigny ze stanowiska filozofii prawa* (Kraków: Karol Budweiser, 1871).

¹¹ Ibidem, 27, 32-35.

Przedstawiciele teorii fikcji nie poprzestali na rozwiązaniu zaproponowanym przez von Savigny'ego^[12]. Postanowili przyjrzeć się bliżej samemu substratowi. Georg Friedrich Puchta i Joseph Unger mieli twierdzić, że nie tylko przyznanie zdolności prawnej osobie prawnej jest fikcją [T2], lecz sama ta osoba [T1]. Przywoływani autorzy mieli uważać, że w rzeczywistości nie istnieje żaden podmiot tego rodzaju. Nie jest on, w przeciwieństwie do człowieka, dostrzegalny za pomocą zmysłów. Podnosili argument, że uznanie za fikcję jedynie zdolności prawnej osób prawnych nie pozwoli rozwikłać zagadki, ponieważ w przypadku osób fizycznych także dochodzi do zmyślenia podmiotowości prawnej. Jak w takim przypadku można byłoby odróżnić oba podmioty prawne? Roman Longchamps de Bérrier tak cytuje Georga F. Puchtę: „Prawo stworzyło osoby, które mają jedynie idealny byt, przy których podmiot osobowości jest tylko pojęciem. U tych osób nietylko osobowość ich, lecz i podmiot tej osobowości są dane przez prawo”^[13]. Następnie przywołuje stanowisko Josepha Ungera: „Prawo nie tylko przywiązało podmiotowość prawną do podmiotów fizycznych, lecz także samo stworzyło sobie podmiot, z którym osobowość łączy”^[14]. Z powyższych twierdzeń wyłania się pełna wersja teorii fikcji. W przypadku osób fizycznych fikcją jest jedynie ich zdolność prawna [T2]. Gdy chodzi o osoby prawne, zmyślane są tak one same, jak przysługująca im zdolność prawna. Zatem przy osobach prawnych, w obu przypadkach [T1] i [T2], mamy do czynienia z fikcją.

Nietrudno się domyśleć, że powyższa teoria, zwłaszcza w wersji proponowanej przez Puchtę i Ungera, budziła liczne kontrowersje w czasach krzewiącego się pozytywizmu^[15]. Jeżeli prawoznawstwo miało aspiracje naukowe, to należało oczyścić je z wszelkiego rodzaju naleciałości metafizycznych. Z tego punktu widzenia wyjątkowo niezręczne wydawało się przyjmowanie fikcji, zwłaszcza w przypadku kwestii tak fundamentalnej jak podmioty prawa. Na krytykę nie trzeba było długo czekać. Wystąpił

¹² Joanna Mucha-Kujawa, „Teoretycznoprawne aspekty przedstawicielstwa organizacyjnego jako pragmatycznego sposobu reprezentacji osoby prawnej” *Studia Prawnicze*, z. 3 (2017): 149-150.

¹³ Longchamps de Bérrier, *Studia nad istotą osoby prawniczej*, 10.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Chodzi o pozytywizm jako kierunek zmierzający do unaukowienia, na wzór nauk przyrodniczych, wszelkich sfer ludzkiego poznania a dopiero wtórnie o pozytywizm prawniczy. Zob. Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. III (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988), 16-27. Por. Leszek Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2020), 60-69.

z nią np. Ernst Zitelmann, który argumentował, że przyjęcie fikcji nie doprowadzi do usunięcia konfliktu na linii stan faktyczny-prawo, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej go pogłębi. Próbowano ustalić, co skłoniło teoretyków prawa do przyjmowania teorii fikcji. Domyślano się istnienia jakiegoś apriorycznego założenia, którego miała bronić teoria fikcyjna osób prawnych. Wskazywano, że być może określenie „prawo podmiotowe” wprowadza w błąd w ten sposób, że sugeruje istnienie jakiegoś podmiotu, który rzekomo kryje się za przysługującymi mu prawami^[16]. Jeżeli uznać, że termin „prawo podmiotowe” w przypadku osób prawnych oznacza ten właśnie podmiot (osobę prawną) i „jej” prawo, to zachodzi obawa, że w przypadku rezygnacji z fikcyjnego podmiotu nie pozostanie nic^[17]. Ewentualnie należałoby mówić o samych prawach – prawach bez podmiotu, co wydaje się nie mniej problematyczne^[18]. Obawa przed takim wnioskiem miała przyczyniać się do popularności teorii fikcyjnej. Z naukowego punktu widzenia niedopuszczalne było jednak przyjmowanie fikcji z obawy, że jej odrzucenie mogłoby doprowadzić do rozpadu całej konstrukcji. Oznaczałoby to bowiem rezygnację z wniosków, ponieważ nie są zgodne z apriorycznym założeniem. Warto podkreślić, że uzasadnienie istnienia osób prawnych wiąże się z analogicznymi trudnościami jak w przypadku konstrukcji prawa podmiotowego^[19]. Wskazuje to na ścisły związek prawoznawczych pojęć. Okazuje się, że w przypadku problemu istnienia osób prawnych związki między filozofią a teorią prawa są niezwykle głębokie. Być może przeniesienie rozważań z gruntu prawnego na metafizyczny pomoże rozjaśnić tkwiącą w nich trudność.

¹⁶ Longchamps de Bérier, *Studia nad istotą osoby prawniczej*, 11. Por. Till, *O podmiocie praw i prawach bez podmiotu*, 17-18. „Zamiast więc przyznać, że zasada jest mylną, twierdzono po prostu, że fakt jest mylnym, a zasada prawdziwą. Częstokroć nie widziano podmiotu przy niektórych prawach. Aby więc powziętej zasadzie dogodzić, trzeba było podmiot dorobić, bo inaczej zasada nie byłaby się ostała”. W powyższych słowach Ernesta Tilla wyraźnie widać oś sporu między idealistycznymi a realistycznymi kierunkami w metafizyce.

¹⁷ Longchamps de Bérier, *Studia nad istotą osoby prawniczej*, 11.

¹⁸ Till, *O podmiocie praw i prawach bez podmiotu*, 26-27.

¹⁹ Adam Szpunar, *Nadużycie prawa podmiotowego* (Kraków: Gebethner i Wolff, 1947), 11, 13-14. Pytania stawiane przez autora są analogiczne do pytań poruszanych przez autorów zajmujących się problematyką istoty osób prawnych. Czy prawo podmiotowe to byt realny, czy fikcja? Czy istnieje niezależnie od porządku prawnego czy na jego mocy? Czy jest wyrazem naiwnego realizmu czy zapatrywań idealistycznych? Czy nauka prawa lub samo prawo mogą obejść się bez konstrukcji prawa podmiotowego? Jeżeli tak, to czy problem jest w ogóle doniosły?

3 | Byty myślnie (idealne, intencjonalne) i problem hipostazowania

Hipostaza to termin, któremu różni autorzy przypisują różne znaczenia. W niniejszym artykule przyjmuję takie rozumienie, które przeważnie kojarzy się z nim w historii filozofii. Wiąże się ono przede wszystkim z trudnościami, jakie sprawiało tłumaczenie przez Arystotelesa tego, co jest ogólne i tego, co szczegółowe. W *Metafizyce* Stagiryta twierdził, że „[...] nie ma żadnego zwierzęcia poza poszczególnymi zwierzętami ani niczego innego osobno z definicji”^[20]. Starano się w związku z tym ustalić czym jest „zwierzę”, owo coś ogólnego. Średniowieczne dyskusje na ten temat określono w historii filozofii mianem „sporu o uniwersalia”. Na plan pierwszy wysuwano w nim wówczas trzy dominujące stanowiska: realizm, nominalizm i konceptualizm^[21]. Spór przenikał całą filozofię średniowieczną i rozważany był na różnych płaszczyznach: gramatycznej, logicznej, psychologicznej, teoretyczno-poznawczej, teologicznej i metafizycznej^[22]. Poniższe rozważania dotyczą przed wszystkim ostatniej z wymienionych. Chodzi bowiem o kwestię istnienia osoby prawnej.

Najogólniej rzecz ujmując hipostazować miał ten, kto przyjmował istnienie przedmiotów (rzeczy) z uwagi na istnienie słów. Na przykład, ze względu na istnienie terminu „zwierzę” przyjmował istnienie czegoś takiego jak zwierzę, skoro można orzekać go o wielu konkretach. Podobnie, ze względu na fakt posługiwania się terminem „człowieczeństwo” miano domyślać się istnienia takich bytów jak człowieczeństwo. Chociaż dwa podane przykłady różnią się, to stojące za nimi wnioskowanie wydaje się analogiczne. Powyższą postawę określano mianem naiwnego lub skrajnego realizmu^[23]. Mimo upływu wielu wieków kwestia pozostała otwarta^[24].

²⁰ Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. Tadeusz Żeleźnik (Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2017), 490, 1038 b 30-35.

²¹ Tadeusz Kotarbiński, *Wykłady z dziejów logiki* (Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1957), 60-65.

²² Władysław Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną?* (Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2001), 117-123.

²³ Stefan Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012), 454-455. Skrajność realizmu polegać miała na głoszeniu adekwatności rzeczy i pojęć.

²⁴ Kotarbiński, *Wykłady z dziejów logiki*, 60-65. Dostrzeżono w średniowieczu, a na przestrzeni wieków powracano do wniosku, że w sporze tym chodzi przede wszystkim o zagadnienie istnienia. Wydaje się jednak, że z czasem uczeni zaczęli opowiadać się za odseparowaniem problematyki hipostazowania od metafizyki.

Również współcześnie z łatwością można dostrzec obfitość podobnych, ogólnych terminów w naukach prawnych. Mówi się przecież o „podmiotowości” prawnej, „osobowości” prawnej, czy też „zdolności” prawnej. Używa się wyrażen takich jak „stosunek prawny”, „sprawiedliwość” czy nawet „niezgodność z prawem”.

Wydaje się, że opisana powyżej hipostaza możliwa jest do dostrzeżenia przyjmując umiarkowanie realistyczny punkt widzenia. Postawa taka określana jest w pracach z zakresu historii filozofii jako idealno-realna lub realno-idealna^[25]. Sprowadza się ona do unikania zarówno urzeczowiania pojęć, jak też przesadnego abstrahowania od rzeczy. Polega w zasadzie na konstruowaniu pojęć przy uwzględnieniu, że są to pojęcia rzeczy. Być może najbardziej bezpośrednią w polskiej literaturze filozoficznej, względnie współczesną próbą wystąpienia przeciwko hipostazowaniu były poglądy Tadeusza Kotarbińskiego. Okazuje się, że twórca reizmu specjalnie potraktował humanistykę i tzw. nauki społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem nauk prawnych. Postawił sobie za cel usunięcie z nich hipostaz, w czym widział zresztą środek prowadzący do ich unaukowienia.

Zdaniem Kotarbińskiego hipostazować można m.in.: procesy, cechy i stosunki. Jeżeli np. mówi się „pożar” i rozumie się przez to „[...] masę szalejących płomieni”^[26], to roi się taką rzecz, taki obiekt jak pożar. W rzeczywistości bowiem mamy do czynienia tylko ze zmieniającymi się rzeczami – oto proces we właściwym tego słowa znaczeniu. Podobnie w przypadku cech, kiedy np. twierdzi się, że z prawdziwego zdania „[...] kwadrat jest wpisywalny w koło”^[27] wynika, że musi istnieć taka cecha jak „wpisywalność w koło”, skoro orzeka się ją o kwadracie. Nazwy tego rodzaju zdarzeń to onomatoidy, czyli nazwy pozorne^[28]. Na hipostazowanie można więc spojrzeć jako na twierdzenie, że istnieją desygnaty tychże nazw. Przykładami onomatoidów w myśleniu prawniczym są zdaniem Kotarbińskiego np. „prawo”, „własność”, „zobowiązanie”, „procedura” czy „przestępstwo”^[29]. Czy nie istnieje

Na plan pierwszy wysunięto rozważania logiczne. Zob. Władysław Biegański, *Teoria logiki* (Warszawa: E. Wende i Spółka, 1912), 182-184.

²⁵ Henryk Struve, *Wstęp krytyczny do filozofii czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filozofii* (Warszawa: E. Wende i SP., 1898), 405-407.

²⁶ Tadeusz Kotarbiński, „Z zagadnień klasyfikacji nazw”, [w:] *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, red. Janina Wieczerska-Zabłocka (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961), 466.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Tadeusz Kotarbiński, *Kurs logiki dla prawników* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1975), 18.

w związku tym prawo, własność i coś takiego jak przestępstwo? Terminy te występują przecież obficie w języku prawnym i prawniczym. Pojawia się zatem trudność. Język nie informuje, czy faktycznie mamy do czynienia z hipostazą, czy też dany autor posługuje się terminem jako skrótem lub synonimem^[30]. Często onomatoidy pojawiają się w tekstach ze względów stylistycznych, celem uniknięcia powtórzenia w zdaniu bądź po prostu dla urozmaicenia treści. Nie można zatem domyslać się, że dany autor hipostazuje, lecz należy to każdorazowo wykazać.

Poglądy Kotarbińskiego określa się także mianem „konkretyzmu”. Twierdzenie, że istnieją tylko konkrety prowadzi do wniosku, że np. proces to zmiana „czegoś”, a nie po prostu zmiana. Cecha jest cechą „czegoś”, a nie po prostu cechą. Stosunek to stosunek „czegoś” do „czegoś” innego. W przypadku terminu „prawo” można uporać się z hipostazą, wskazując, że chodzi o prawo „kogoś do czegoś”, a zatem prawo w znaczeniu podmiotowym^[31]. Co jednak w przypadku terminu „prawo przedmiotowe” lub „prawo w znaczeniu przedmiotowym”? Wydaje się on obciążony większym ryzykiem hipostazowania właśnie dlatego, że abstrahuje od praw konkretnych podmiotów. Połączenie konkretyzmu i reizmu trafnie oddaje następujący cytat z Kotarbińskiego. „Mniemać, że świat składa się ze zmian – to budować rzeczywistość z hipostaz, a jeśli się nadto mniema, że te zmiany są bezpodmiotowe niejako, to sądzi się tak, jak gdyby się mniemało, że materiał klinik składa się z chorób, wyleczeń i zgonów, bez pacjentów”^[32]. Interesujący jest zwłaszcza fragment dotyczący bezpodmiotowości. Parafrazując powyższe słowa można powiedzieć, że hipostazuje ten, kto np. twierdzi, że sąd składa się ze spraw rozpoczętych, będących w toku i zakończonych, jednocześnie uważając, że chodzi o pewne przedmioty, np. „sprawę w toku”. Co wynika z powyższych rozważań dla istoty osób prawnych?

Osoba prawna jako podmiot prawa występuje w stosunkach prawnych. Oznacza to, że może zdarzyć się sytuacja, w której ktoś przyjmie, że istnieje coś takiego jak „stosunek prawny” osoby prawnej bądź też postanowi nawet

³⁰ Kotarbiński, „Z zagadnień klasyfikacji nazw”, 466. Tak będzie według T. Kotarbińskiego z aforyzmem: „prawda jest procesem” lub „osobowość jest procesem”. Trudno bowiem uznać, że autorzy głoszący powyższe twierdzenia uważają, że istnieją takie rzeczy jak procesy.

³¹ Sławomira Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa* (Poznań: Ars boni et aequi, 2005), 168-170. Prawo podmiotowe to w znacznym uproszczeniu „czyjeś prawo”.

³² Tadeusz Kotarbiński, „O podstawie reistycznej, czyli konkretystycznej”, [w:] *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, red. Janina Wierczerska-Zabłocka (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961), 501.

zbadać „stosunki prawne” występujące między osobami prawnymi, nie uważając bynajmniej tych wyrażań za skróty myślowe. Hipostazowany będzie wówczas stosunek. Problematyka jedynie pośrednio odnosić się będzie do istoty osób prawnych. Co więcej, opisana powyżej hipostaza w równym stopniu dotyczyć może stosunków prawnych osób fizycznych. Urzeczowianie procesów, cech i stosunków jest z punktu widzenia bytowości osoby prawnej wtórne. Może dokonywać się bez względu na to czym ona w istocie jest. Konkretyzm Kotarbińskiego pozwala jednak na ustosunkowanie się do jednego z pobocznych zagadnień, tj. istnienia praw bez podmiotu. Wspominano, że krytycy teorii fikcyjnej osób prawnych uznali, że termin „prawo podmiotowe” jest mylący w tym sensie, że sugeruje istnienie jakiegoś podmiotu, któremu ono przysługuje. Przeciwnie, w świetle konkretyzmu należy uznać to za zaletę teorii fikcyjnej, skoro nie pozwala hipostazować prawa (uprawnień i obowiązków), lecz zawsze wiąże je z jakimś podmiotem. Uzasadniać prawo podmiotowe tzw. prawem przedmiotowym znaczyłoby tyle, co uzasadniać mocniejsze słabszym. Należy jednak doprecyzować, o jaki podmiot chodzi. Wydaje się, że powyższa zależność znajduje zastosowanie w przypadku osób fizycznych. Nie dowodzi zatem słuszności teorii fikcyjnej osób prawnych, lecz konieczności ponownego uporania się z [T1].

Czy w literaturze prawniczej można spotkać twierdzenia, które odnoszą się do osób prawnych a jednocześnie nie hipostazują praw podmiotowych? Wydaje się, że tak. Wskazuje się m.in., że osoba prawna to złożenie, mnogość elementów, „jednostka organizacyjna”^[33]. Ostatnie z określeń jest symptomatyczne, ponieważ kładzie akcent na jedność wielu zorganizowanych elementów. Jednocześnie kieruje uwagę na centralne zagadnienie. Jeżeli zgodnie z postulatami konkretyzmu istnieją tylko konkretne przedmioty, to czym jest ich zbiór? Jakiego rodzaju jest to zbiór? Czy istnieją przedmioty złożone? Czy zbiory przedmiotów same są przedmiotami?

Zdaniem Kotarbińskiego na ostatnie z powyższych pytań należy odpowiedzieć twierdząco, o ile tylko zbiory są zbiorami rzeczy czasowo-przestrzennych^[34]. Co więcej, autor broni się przed zarzutem, jakoby według niego istniały tylko indywidua. Twierdzi, że istnieją ciała złożone, a są nimi chociażby instytucje. „Składają się one z ludzi i ciał

³³ Rafał Szczepaniak, „Osoby prawne”, [w:] *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz art. 1-44911*, red. Maciej Gutowski (Warszawa: C.H. Beck, 2016), 169-170. Jednocześnie podkreśla się brak definicji legalnej osoby prawnej.

³⁴ Tadeusz Kotarbiński, „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych” *Przegląd filozoficzny*, nr 23 (1920): 152. Autor podaje przykład lasu, który zawsze jest w czasie i przestrzeni, tj. tam, gdzie są pojedyncze drzewa.

pośredniczących, jak budowle, wehikuły, stopy akt [...]”^[35]. Skoro składowe są przedmiotami to ich zbiór także jest przedmiotem. Jak wytłumaczyć istnienie, i czego będzie to istnienie, w przypadku instytucji, która założona została np. w 1854 r. i trwa do dzisiaj? Zdaniem Kotarbińskiego trwanie tego rodzaju ciał złożonych możliwe jest za sprawą nieprzerwanego kontaktu ludzi będących składnikami tej instytucji^[36]. Wniosek taki jest konieczny, jeżeli celem jest obrona zajętego stanowiska. Wydaje się jednak nietrafny, ponieważ „rzeczą” w rozpatrywanym przykładzie jest raczej człowiek niż instytucja. Jeżeli wykaże się, że zawsze w historii takiego podmiotu istnieli ludzie i wchodzili ze sobą w relacje w ten sposób, że nie było między nimi „przerw” czy „luk”, to wskaże się tym samym konkretny przedmiot istniejący w czasie i przestrzeni. Wniosek będzie jednak taki, że to człowiek umożliwił trwanie instytucji, a nie odwrotnie. Człowiek wchodzi w relacje z drugim człowiekiem, a nie z bytem zbiorowym, np. instytucją. Pojawia się w tym miejscu szereg pytań, na które trudno odpowiedzieć bez jeszcze ogólniejszych odniesień. Czy potrzeba uciekać się do stwierdzenia, że istnieją byty zbiorowe, skoro wystarczy wskazać na trwające w czasie, powtarzalne relacje między konkretnymi ludźmi? Jak mają się do siebie poszczególne składowe ciała złożonego i co je jednoczy?

Celem ukazania doniosłości zagadnienia można zestawzić rozważania Kotarbińskiego z argumentacją metafizyczną, która w tym zakresie przedstawia się odmiennie od reistycznej. Pomocny okazuje się po pierwsze podział bytów na proste i złożone. Co do zasady w metafizyce każdy byt jest bytem złożonym. Wyjątek czyni się jedynie dla Absolutu. W tym przypadku doskonałość widzi się w prostocie^[37]. Różnią się także składowe byty i sposoby ich złożenia. Bytem złożonym jest np. człowiek. Twierdzenie, że osoba prawna to byt złożony nie jest z tego punktu widzenia odkrywcze. Trudnością w metafizyce nie jest zatem ustalenie, czy osoba prawna to byt prosty czy złożony. Oba podstawowe podmioty prawa to byty złożone. W związku z tym spór dotyczyć musi rodzaju, sposobu tego złożenia, lub też w ogóle należy go przedstawić przy wykorzystaniu innego podziału bytów. Wydaje się, że chodzi przede wszystkim o metafizyczny problem istnienia bytów. Należy zatem wrócić do punktu wyjścia i ustalić

³⁵ Tadeusz Kotarbiński, „Humanistyka bez hipostaz”, [w:] *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, red. Janina Wieczerska-Zabłocka (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961), 577.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Jacek Wojtysiak, „Trzy koncepcje bytu/przedmiotu” *Filozofia nauki*, nr 1 (1997): 118-119.

1) czy osoba prawna istnieje, 2) czym jest osoba prawna i jak istnieje, czyli *de facto* odpowiedzieć wyczerpująco na [T₁].

W metafizyce realistycznej przyjmuje się, że byt to w zasadzie coś istniejącego, a niebyt to „coś” nieistniejącego, czyli brak, (nie-coś)^[38]. Ustalenie, a raczej odkrycie bytów, wyrażane jest w sądach egzystencjalnych. Istnienie jest pierwotne i dostępne w poznaniu spontanicznym, niezreflektowanym. Proces poznania przebiega w kierunku od całości-złożenia, do szczegółów- składowych bytu^[39]. Tzw. istota bytów wyrażana jest w sądach esencjalnych, które są z egzystencjalnymi nierozzerwalnie związane. Oznacza to, że tylko o czymś istniejącym można orzekać, że jest takie, a nie inne. Uwzględniony zostaje tym samym postulat konkretyzmu. Sprawa komplikuje się w przypadku twierdzenia Kotarbińskiego, że istnieją tylko rzeczy-ciała rozciągnięte w przestrzeni i czasie, ponieważ wyraźnie zawęża ono krąg bytów istniejących^[40]. Z tej perspektywy wykluczone jest mówienie o tzw. bytach idealnych czy intencjonalnych^[41]. Oba stanowiska skłaniają się zatem do interpretacji w duchu Arystotelesa. Jeżeli chodzi o ostateczne wnioski, to różnią się one, doprowadzając Kotarbińskiego do przyjęcia materializmu^[42], podczas gdy metafizycy realistyczni nie redukują bytów istniejących do bytów materialnych. Utrzymuje się zatem, że istnieją tzw. byty idealne (intencjonalne), a mimo to nie hipostazuje się ich. W jaki sposób jest to możliwe? Otóż nie urzeczowia się pojęć twierdząc jednocześnie, że one istnieją. Ujęcia poznawcze są każdorazowo ujęciami poznawczymi rzeczy a nie po prostu „ujęciami”. Na tego rodzaju realizm, przy pewnym doprecyzowaniu, zgodziłby się także Kotarbiński. „Lecz chociaż Jan

³⁸ Krąpiec, *Metafizyka*, 109-110, 117. Twierdzenie to jest proste i wydaje się truizmem jedynie z pozoru. „Nie-coś” jest próbą wysłowienia dostrzeżonego braku. Istnieją zatem takie słowa i wyrażenia jak: „brak”, „nie ma”, „zero”, lecz nie oznaczają one żadnych bytów. Można powiedzieć np. „Mam obecnie zero na koncie”, natomiast sens tego wyrażenie jest przeciwny, tj. w zasadzie mówimy w ten sposób, że „brak pieniędzy”.

³⁹ Mieczysław Albert Krąpiec, *Teoria analogii bytu* (Lublin: RW KUL, 1993), 185-190.

⁴⁰ Kotarbiński, „O podstawie resitycznej, czyli konkretystycznej”, 495-496.

⁴¹ Mariusz Gryganiec, „Kotarbiński przeciw uniwersaliom” *Przegląd Filozoficzny* – Nowa seria, nr 3 (2001): 98-99.

⁴² Tadeusz Kotarbiński uważał, że ostatecznie istnieją tylko przedmioty cieleśne, czyli umiejscowione w czasie i przestrzeni. Jego zdaniem nie ma też innych przedmiotów poznania niż tylko ciała. W metafizyce realistycznej pojęcie istnienia jest szersze i obejmuje także tzw. byty myślne czy też idealne, intencjonalne. Zob. Kotarbiński, „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych”, 157-158. Por. Krąpiec, *Metafizyka*, 49-52, 89-90.

zrozumie sąd, iż czupryna meduzy Gorgo była splotem włosów i węzów zarazem, żaden przedmiot nie jest jednak takim splotem, a więc przedmiot, pomyślany przez Jana nie istnieje”^[43]. W takim razie istnieć musiałby sąd, skoro Jan go rozumie. Sąd to jednak pewna czynność intelektualna i jako taka mogłaby być hipostazowana. Zgodnie z założeniami konkretyzmu należałoby raczej mówić, że istnieje Jan myślący czy też sądzący. Myśl i sąd są jego czynnościami, dzieją się „w nim”.

Jeżeli Kotarbiński twierdzi, że istnieć, to znaczy być przedmiotem, tj. czymś rozciągłym w czasie i przestrzeni, a meduza Gorgo nie istnieje w czasie i przestrzeni, to wydaje się oczywistym wnioskiem, że w takim razie w ogóle nie istnieje^[44]. Dodatkowo nie jest ona przedmiotem-rzeczą. Metafizyk realistyczny powiedziałby raczej, że meduza Gorgo istnieje, jednak przede wszystkim istnieje konkretny człowiek (istnienie silniejsze) myślący o meduzie (istnienie słabsze). Każdy byt tego rodzaju, ponieważ z sensem można mówić tylko o bytach, istnieje w inny sposób niż istnieją tzw. substancje^[45]. Oznacza to, że istnienie meduzy Gorgo jest istnieniem zależnym, niesamodzielnym^[46]. Jest ono zależne od człowieka (substancji). Istnieje z jego pomocą, tj. właściwym mu aktem intelektualnym.

⁴³ Kotarbiński, „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych”, 161. „Jan zrozumiał np. sąd, że Juliusz Cezar był królem polskim, lub sąd, że Jan Sobieski był królem polskim, pierwszy – błędny, drugi – prawdziwy. Zrozumienie któregośkolwiek z nich wraz z tym faktem, że ktoś wogóle był królem polskim, wystarcza, by istniał przedmiot, pomyślany przez Jana. Lecz chociaż Jan zrozumie sąd, iż czupryna meduzy Gorgo była splotem włosów i węzów zarazem, żaden przedmiot nie jest jednak takim splotem, a więc przedmiot, pomyślany przez Jana nie istnieje. Tak więc nie wszczynamy tutaj buntu przeciwko idealizmowi tak pojętemu, o ile ten zechce się tylko utrzymać w granicach realizmu. Nie mamy bowiem nic przeciwko temu, by istniały, przy tej terminologii, przedmioty pomyślane: wszak mogą nimi być i dotykane sprzęty”.

⁴⁴ Ibidem, 150-151. Interesujące, że w cytowanym artykule znajduje się fragment przybliżający Tadeusza Kotarbińskiego do rozwiązania metafizycznego. „I choćbyś sobie nie Hefajsta pod Etną pomyślał, lecz – dajmy na to – samą sprawiedliwość, samo piękno wogóle, lub istotę X, określoną jako najdoskonalszy z aniołów, nie będących nigdy ani też nigdzie, – zawsze twoja wizja sprawiedliwości, piękna, istoty X będzie, jeżeli nie gdzieś (bo może dla ciebie „w wyobraźni” to nie „w takim a takim miejscu”, to w każdym razie kiedyś, właśnie wtedy, gdy sobie te rzeczy myślisz)”.

⁴⁵ Arystoteles, *Metafizyka*, 424-425, 1028 a 10-35. „Dlatego to można by mieć nawet wątpliwość, czy jest bytem czy nie jest coś takiego [...], jak chodzenie, czucie się dobrze, siedzenie i tak samo, gdy chodzi o cokolwiek innego w tym rodzaju. Nic bowiem takiego nie jest samo przez się ani nie da się oddzielić od substancji, lecz jeśli w ogóle jest, to raczej to, co chodzi, siedzi czy jest zdrowe”.

⁴⁶ Krapiec, *Teoria analogii bytu*, 63-34, 246-247.

Dla podkreślenia różnicy i wskazania cechy zależności określa się tego rodzaju byty jako „intencjonalne”. Samodzielność egzystencjalna bytu jest zatem stopniowalna^[47]. Sama aktywność intelektualna jest aktywnością człowieka i rzecz jasna trwa w czasie. Istnienie bytów intencjonalnych zależne jest od zdolności i aktywności intelektualnej ludzi. Wynika z tego, że sformułowania takie jak: „zwalczać fikcje” czy też „zwalczać hipostazy”, należy rozumieć w ten sposób, że chodzi o przekonanie do swoich racji konkretnie istniejących ludzi, a nie zwalczanie takich bytów jak fikcje (np. poglądy czy teorie). Istnieją one jedynie w sposób zależny. W innym wypadku człowiek zwalczający hipostazę sam popełniałby ją. Roiliby sobie istnienie takiej rzeczy, jak np. teoria fikcyjna osoby prawnej i starałby się ją popierać bądź zwalczać.

W metafizyce realistycznej podstawą fikcji może być tylko rzeczywistość. Bazą porządku myślnego jest porządek rzeczywisty^[48]. W rzeczywistości istnieje przecież także człowiek, w którym to bycie rozpoznaje się zdolność do tworzenia, zmyślenia, fingowania, przekształcania myślnego bytów. W związku z tym przedmiotem badania w przypadku tzw. bytów intencjonalnych powinien być przede wszystkim człowiek i jego zdolności kreacyjne^[49]. Bytów intencjonalnych nie utożsamia się z człowiekiem ani nie uprzedmiotawia się ich. Z tej perspektywy nie jest błędem twierdzenie, że byt intencjonalny istnieje. Błędne może być natomiast twierdzenie, że byt intencjonalny istnieje tak, jak istnieje człowiek lub inny byt substancjalny. Byt intencjonalny jest zapodmiotowany w człowieku, natomiast człowiek jest bytem niezapodmiotowanym w bycie intencjonalnym. Jeżeli uznać, że osoba prawna to byt intencjonalny, to przedstawiciele teorii fikcyjnych narażeni są na błąd polegający na „urzeczowieniu” tego bytu.

⁴⁷ Wojtysiak, „Trzy koncepcje bytu/przedmiotu”, 119-121.

⁴⁸ Krąpiec, *Teoria analogii bytu*, 266, 271.

⁴⁹ *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. I, red. Andrzej Maryniarczyk (Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2000), 759-760.

4 | Zakończenie

Podsumowując powyższe ustalenia, należy po pierwsze stwierdzić, że taki byt jak osoba prawna jest bytem intencjonalnym [T1]. Jego istnienie jest niesamodzielne, zależne od istnienia bytu, jakim jest człowiek. Przenośnie można powiedzieć, że osoba prawna jest pochodną aktywności ludzkiej. Nie uzyskuje ona istnienia samodzielnie, tj. trwa tylko w momentach myślenia o niej, wyobrażania jej. Nie znajduje się „w przestrzeni”, ewentualnie uczestniczy w niej, ponieważ zajmuje ją bezpośrednio człowiek. Aby „powstała” osoba prawna wystarczy aktywność intelektualna jednego człowieka. Żeby osoba prawna wywierała skutki, niezbędny jest kontakt ludzi i zgodność ich zapatrywań, czyli analogiczna aktywność intelektualna. Skutki w tym przypadku to zgodne zachowanie ludzi, lecz nie osób prawnych, gdyż takie nie mogą „zachowywać się” czy „działać”. Twierdzenie von Savigny’ego, że podmiotem *sensu stricto* może być tylko człowiek należy w tym zakresie uznać za uzasadnione i aktualne. Jeżeli można mówić o pozapodmiotowym istnieniu osoby prawnej to tylko przenośnie.

Obserwowane jako niezależne od człowieka byty, np. budynki, pojazdy, dokumenty, itp. mogą być uważane za stanowiące całość tylko na mocy porządku organizacyjnego wprowadzonego przez człowieka. Osoba prawna to jednostka organizacyjna, a zatem całość przez „coś”, przez „kogoś”, zorganizowana. Człowiek wprowadza w bytach porządek organizacyjny właśnie dlatego, że nie jest on dany, zastany. Pozwala to odróżnić go od tzw. „porządku natury”, czyli porządku istniejącego za sprawą innych czynników niż działalność ludzka. Jeżeli osoba prawna to byt intencjonalny, to jasne jest, że o obiektywności *sensu stricto* tego porządku nie może być mowy. Analogicznie w ogóle w przypadku prawa, które przedstawia się z tej perspektywy jako hipostaza drugiego stopnia. Co więcej, należy pamiętać, że termin „porządek” jest według terminologii Kotarbińskiego onomatoidem. Chodzi zatem o stosunki konkretnych bytów do konkretnych bytów ułożone wedle celu, którego autorem jest człowiek. Urzeczowić te stosunki, owo uporządkowanie elementów składowych, to właśnie znaczy hipostazować.

Zgodnie ze wstępnym, metodologicznym założeniem, dysponując odpowiedzią na [T1], można dopiero przejść do [T2]. Jeżeli zatem chodzi o traktowanie osób prawnych tak, jakby były osobami fizycznymi, to niekoniecznie musi dochodzić do hipostazy. Zdaniem Kotarbińskiego antropomorfizacja to deformacja, która może jedynie przyczynić się do hipostazowania^[50].

⁵⁰ Kotarbiński, „Humanistyka bez hipostaz”, 578.

Z powyższego wynika, że teoria fikcji w wydaniu von Savigny'ego antropomorfizuje osobę prawną, czyli ją deformuje. Jak się wydaje, może chodzić o fikcję, lecz w znaczeniu typowo prawniczym. Tym samym może ona tylko przyczynić się do hipostazowania, co wydaje się mieć już miejsce w przypadku Puchty i Ungera. Słuszność miałby wobec tego Roman Longchamps de Bérrier, twierdząc, że rozważania tych dwóch autorów zbaczają z właściwych torów. Warto jeszcze raz podkreślić, że sprowadzenie całości zagadnienia do [T₂], nie pozwoli w pełni rozwiązać problemu. Jeżeli [T₁] nie może pozostawać bez rozwiązania, to należy przyjąć, że jest ono dorozumiane, jako założone lub intuicyjnie przyjęte w każdej koncepcji osoby prawnej. W związku z tym nie może być mowy o jedynie historycznym znaczeniu sporu o istnienie bądź nieistnienie osób prawnych. Co warto podkreślić, nie wydaje się, aby możliwe było konstruowanie teorii osób prawnych, bez odnoszenia się łącznie do [T₁] i [T₂].

Bibliografia

- Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. Tadeusz Żeleźnik. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2017.
- Bator Andrzej, Włodzimierz Gromski, Artur Kozak, Stanisław Kaźmierczyk, Zbigniew Pulka, *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*. Warszawa: Lexis Nexis, 2012.
- Biegański Władysław, *Teoria logiki*, Warszawa: E. Wende i Spółka, 1912.
- Frąckowiak Józef, „Osoby prawne”, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. I, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. Marek Safjan. 1118-1223. Warszawa: C.H. Beck, 2012.
- Giaro Tomasz, „Krótka historia osoby prawnej”, [w:] *Consul est iuris et patriae defensor. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi Andrzejowi Kremerowi*, red. Franciszek Longchamps de Bérrier, Ryszard Sarkowicz, Maciej Szpunar. 59-74. Warszawa: MSZ Biuro Archiwum i Zarządzania Informacją, 2012.
- Grygianiec Mariusz, „Kotarbiński przeciw uniwersaliom” *Przegląd filozoficzny – Nowa seria*, nr 3 (2001): 95-114.
- Herbet Andrzej, „Romana Longchamps de Bérrier koncepcja osoby prawnej. W stulecie publikacji *Studyów nad istotą osoby prawniczej*”, [w:] *Nauki prawne pomiędzy tradycją a współczesnością. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Longchamps de Bérrier w 70. rocznicę śmierci*, red. Antoni Dębiński, Magdalena Pyter, Bożena Czech-Jezińska. 83-94, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2011.

- Kołąkowski Leszek, *Filozofia pozytywistyczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2020.
- Kotarbiński Tadeusz, „Humanistyka bez hipostaz”, [w:] *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, red. Janina Wieczerska-Zabłocka. 566-578. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.
- Kotarbiński Tadeusz, *Kurs logiki dla prawników*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1975.
- Kotarbiński Tadeusz, „O podstawie reistycznej, czyli konkretystycznej”, [w:] *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, red. Janina Wieczerska-Zabłocka. 493-503. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.
- Kotarbiński Tadeusz, „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych” *Przegląd filozoficzny*, nr 23 (1920): 149-170.
- Kotarbiński Tadeusz, *Wykłady z dziejów logiki*. Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1957.
- Kotarbiński Tadeusz, „Z zagadnień klasyfikacji nazw”, [w:] *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, red. Janina Wieczerska-Zabłocka. 457-472. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.
- Krąpiec Mieczysław Albert, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1978.
- Krąpiec Mieczysław Albert, *Teoria analogii bytu*, Lublin: RW KUL, 1993.
- Lang Wiesław, Jerzy Wróblewski, Sylwester Zawadzki, *Teoria Państwa i prawa*. Warszawa: PWN, 1980.
- Longchamps de Brier Roman, *Studia nad istotą osoby prawniczej*. Lwów: Drukarnia Jakubowskiego i SP, 1911.
- Mucha-Kujawa Joanna, „Teoretycznoprawne aspekty przedstawicielstwa organizacyjnego jako pragmatycznego sposobu reprezentacji osoby prawnej” *Studia prawnicze*, z. 3 (2017): 149-170.
- Pazdan Maksymilian, „Podmioty stosunków cywilnoprawnych – zagadnienia ogólne”, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. I, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. Marek Safjan. 1021-1044. Warszawa: C.H. Beck, 2012.
- Powszechna encyklopedia filozofii*, t. I, red. Andrzej Maryniarczyk, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2000.
- Roszkowski Gustaw, *Pogląd na naukę Fr. K. Savigny ze stanowiska filozofii prawa*. Kraków: Karol Budweiser, 1871.
- Seńko Władysław, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną?* Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2001.
- Stróżewski Władysław, *Ontologia*. Kraków: Aureus-Znak, 2004.
- Struve Henryk, *Wstęp krytyczny do filozofii czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filozofii*. Warszawa: E. Wende i SP., 1898.

- Swieżawski Stefan, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.
- Szczepaniak Rafał, „Osoby prawne”, [w:] *Kodeks cywilny*, t. I, Komentarz art. 1-44911, red. Maciej Gutowski. 169-183. Warszawa: C.H. Beck, 2016.
- Szpunar Adam, *Nadużycie prawa podmiotowego*. Kraków: Gebethner i Wolff, 1947.
- Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, t. III, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.
- Till Ernest, *O podmiocie praw i prawach bez podmiotu. Studium z dziedziny prawa prywatnego*. Lwów: J. Dobrzański & K. Groman, 1872.
- Wojtysiak Jacek, „Trzy koncepcje bytu/przedmiotu” *Filozofia nauki*, nr 1 (1997): 105-126.
- Wronkowska Sławomira, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*. Poznań: Ars boni et aequi, 2005.
- Wronkowska Sławomira, Zygmunt Ziemiński, *Zarys teorii prawa*. Poznań: Przedsiębiorstwo Wydawnicze Ars boni et aequi, 2001.



